

Anna Deredas

<https://doi.org/10.18778/8142-429-5.02>

Uniwersytet Łódzki
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Inga B. Kuźma

Uniwersytet Łódzki
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Alicja Piotrowska

Uniwersytet Łódzki
Centrum Innowacji Społecznych

PRACA KOBIET Z PERSPEKTYWY BADAŃ ZBIORÓW ARCHIWUM ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

THE WORK OF WOMEN FROM THE PERSPECTIVE OF RESEARCH INTO THE COLLECTIONS OF THE ETHNOGRAPHIC ARCHIVE IN LODZ

Streszczenie. Autorki bazują na wybranych materiałach pochodzących z archiwum etnograficznego Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ. Na ich podstawie rekonstruują opowieść o pracy kobiet. Przyglądając się osobistym zapiskom jednej z kobiet – łódzkiej włóknarki, traktują teren badań w sposób otwarty, w tym wypadku zastany w narracji osobistej, czekający na ponowne zinterpretowanie. Przypatrują się również statusowi materiałów archiwalnych w kontekście źródeł do uprawiania współczesnej etnografii – uwzględniając wątki reinterpretacyjne umożliwiające wyeksponowanie pomijanych wcześniej zagadnień w opracowaniach o charakterze naukowym. Tak też jest w przypadku perspektywy uwzględniającej płeć jako zmienną różnicującą narrację. Na podstawie materiałów archiwalnych podejmują się wyodrębnienia kategorii związanych z różnego rodzaju pracą kobiet, na różnych płaszczyznach codzienności w mieście.

Przedstawiają codzienność w wymiarze mikrohistorycznym, skupiając się na opowieści jednej kobiety, autorki zapisków znajdujących się w archiwum etnograficznym, obrazujących codzienność życia kobiety-robotnicy w mieście.

Słowa kluczowe: kobieta, herstoria, miasto, włókiennictwo, praca kobiet, archiwum etnograficzne.

Abstract. The authors in the text based on selected materials from the ethnographic archives of the Institute of Ethnology and Cultural Anthropology of the University of Lodz. Based on them, they reconstruct the story of women's work. Looking at the personal notes of one of the women – the Lodz textile worker treat the research area in an open way, in this case found in a personal narrative, waiting for reinterpretation. They also look at the status of archival materials in the context of sources for practicing modern ethnography – taking into account reinterpreting threads enabling the display of previously overlooked threads in scientific studies. This is also the case of a perspective that includes gender as a variable that differentiates narrative. On the basis of archival materials, they undertake to separate categories related to various types of women's work on various levels.

They present everyday life in a microhistorical dimension, focusing on the story of one woman, the author of the notes found in the ethnographic archive, depicting the everyday life of a female worker in the city.

Key words: women, herstory, city, textil, women's work, ethnographic archives.

Teren, badania terenowe, praca terenowa, doświadczenie terenowe, wyjście w teren, powrót z terenu... Te i jeszcze kilka zbliżonych określeń przynależą do profesjonalnego słownika etnologów. Nie wyobrażamy sobie mówić, pisać czy nawet myśleć o etnologii bez uwzględnienia tej kategorii.

Wyjście „w teren” jest podstawą badań empirycznych, które dla etnologów są tym, co świadczy o szczególnym charakterze dyscypliny, co jest jej wyróżnikiem. Bronisław Malinowski badanie empiryczne nazwał badaniem terenowym. Nazwa ta szybko się przyjęła i utrzymała. Cechą charakterystyczną badań etnologicznych jest badanie „inności”. Ewa Krawczak zauważyła, że w tradycyjnej, modernistycznej antropologii w badaniu „inności” możemy wyróżnić dwa nurty:

przedmiot pierwszego stanowiły inne kultury, a więc było to badanie odmienności kultury świata znajdującego się poza Europą lub poza społeczeństwem własnym badaczy. Natomiast drugi nurt dotyczył odmienności świata lokalnego, czyli kultury ludowej (chłopskiej), przybierał w różnych krajach odmienne nazwy, np. ludoznawstwo, etnologia¹.

Niezależnie od nurtu celem badań jest zdobycie wiedzy o człowieku poprzez badanie małych społeczności. Tymi społecznościami badanymi przez łódzki ośro-

¹ E. Krawczak, *Antropologia kulturowa, klasyczne kierunki, szkoły i orientacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 15.

dek etnograficzny² przez lata były wspólnoty wiejskie. Zajmowano się głównie analizami stosunków społeczno-gospodarczych, a także głównymi i pobocznymi zajęciami ludności. Badania prowadzono stacjonarnie (badacz_badaczka przebywali w miejscu badań), były ciągłe i długotrwałe (badacz_badaczka nie pojawiali się incydentalnie, lecz przebywali jednorazowo około dwóch tygodni, lub dłużej, na miejscu) oraz powtarzalne (badacz_badaczka wracali do badanej miejscowości przez kilka lat bądź co jakiś czas). Taka strategia pozwalała zrozumieć, poczuć i poznać świat badanych, a także zbliżyć się do nich. Jej kwintesencja została zawarta w słowach Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej:

Trzeba żyć nie tylko **wśród nich**, ale **z nimi**, by dotrzeć do surowej prawdy ich życia. Stąd jeszcze dalej idący wniosek: trzeba odrzucić precz własny świat nawyków, pojęć, reakcji. Nie mierzyć własną miarą tych ludzi „z innego świata”. Zżyć się z nimi tak, by przejąć ich miarę pojmowania otaczających zjawisk³.

Zawistowicz-Adamska utworzyła po II wojnie światowej na nowo powołanym wówczas Uniwersytecie Łódzkim ośrodek etnograficzny, którym kierowała przez około ćwierć wieku i przekazała wspomniany wyżej sposób pracy swoim uczniom i uczennicom. Dążenie do współuczestnictwa badacza z badanymi kształtuje postawę uczonego_uczoney, pozwala także (dzięki zrozumieniu) zdobyć przekonanie o wiarygodności pozyskanych w terenie danych, bez uprzymocnienia ich ilością, liczbą czy potwierdzalnością wyników. Taki sposób pracy doskonale sprawdził się również w badaniach nad kulturą robotniczą – bliską przestrzennie i kulturowo łódzkim etnografom. Stały się one znakiem rozpoznawczym łódzkiego ośrodka etnograficznego, prowadząc do szerokich badań nad antropologią miasta.

W trakcie terenowych badań etnograficznych powstają różnego rodzaju materiały. Konkretnie spotkania z drugim człowiekiem-badanym, doświadczenia wspólnych sytuacji kulturowych zostają przetransponowane przede wszystkim w postać materialną stworzoną przez etnografa, czyli zapisy wywiadów i obserwacji, notatki terenowe, rysunki, fotografie. Dane z terenu są przechowywane w postaci map, korespondencji czy artefaktów przekazanych badaczowi przez rozmówców (pamiętki

² Mamy tutaj na myśli dawną Katedrę Etnografii Uniwersytetu Łódzkiego (obecnie Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej) oraz współdziałające z nią badawczo i połączone kadrowo jednostki: Oddział Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Łódzką Pracownię Etnograficzną Zakładu Etnografii Polski IHKM PAN. Placówki te silnie ze sobą współdziałały, często pod wspólnym kierownictwem, a większość z ich materiałów terenowych zostało przekazanych do Katedry Etnografii, dlatego pomijamy tutaj Dział Etnograficzny Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

³ K. Zawistowicz-Adamska, *Spółeczność wiejska*, Polski Instytut Służby Społecznej, Łódź 1948, s. 128.

rodzinne, fotografie, twórczość czy elementy wytwórczości). W przypadku łódzkiego ośrodka etnograficznego materiały tego typu deponowane były w większości w archiwum naukowym, znajdującym się przy dawnej Katedrze Etnografii UŁ. Oprócz zróżnicowania ze względu na typ materiału – co jest wynikiem posługiwania się konkretnymi narzędziami i technikami badawczymi, archiwalia różnią się między sobą ze względu na czas ich powstania (co za tym idzie, również ze względu na konteksty historyczno-społeczne), tematy czy zagadnienia w nich poruszane (w tym przypadku różnice wiążą się z wyborami metodologicznymi i teoretycznymi). Różnice wynikają również z tego, kto zbierał materiał w terenie, czyli łączy się to z doświadczeniem badawczym czy „temperamentem” badacza_badaczki.

Już w latach 60. XX wieku w „zachodnich” badaniach społecznych pojawił się trend powtórnego wykorzystywania zastanych danych, powstałych w wyniku badań jakościowych. Było to związane między innymi ze znaczącą zmianą paradygmatu w naukach społecznych. Kryzys wielkich narracji i teorii przy równoległym rozwoju teorii krytycznych dawał nowe i niespotykane wcześniej możliwości spojrzenia na materiał badawczy zgromadzony w toku rozwoju poszczególnych dziedzin społecznych i humanistycznych. Interpretatywizm i relatywizm były nieodłączne w procesie powstawania danych jakościowych. Tego typu zaplecze metodologiczne pozwalało nie tylko na wykorzystywanie owych materiałów w pracach porównawczych, lecz także na traktowanie ich jako źródła wiedzy o wiedzy, tzn. o sposobie jej konstruowania i gromadzenia. Między innymi dzięki archiwom wypełnionym materiałami z badań jakościowych, uczeni i uczone następnych pokoleń pogłębiali refleksję na temat poszczególnych prądów teoretycznych i metodologicznych, odsłaniając kulisy warsztatu badawczego. Powtórne wykorzystanie danych, czyli stosowanie metody analizy wtórnej, umożliwiło wydobywanie na jaw wątków wcześniej nieporuszanych w namyśle naukowym, np. dotyczących grup marginalizowanych, nierówności społecznych, kwestii związanych z prawem do konstruowania własnej tożsamości opartej nie tylko o wypracowane przez naukę sztywne kategorie, lecz z prawem do posiadania własnej mikro- i makrohistorii.

Również współcześnie, w tym na gruncie nauki polskiej, możemy dostrzec wzmożone zainteresowanie materiałami zgromadzonymi w archiwach naukowych. Stanowią one swoistą alternatywę dla jakościowych danych pozyskiwanych we współczesnej, trudnej do uchwycenia rzeczywistości, która ulega zmianie w niespotykanym dotychczas tempie czy też uległa rozszerzeniu dzięki nowym technologiom. Dane zastane, gromadzone przez lata badań, kuszą swoją dostępnością i swoistą „niezmiennością”. Wciąż otwierają furtki interpretacyjne, dają możliwości reinterpretacji i zrozumienia swojej własnej pozycji badawczej w kumulatywnych strukturach wiedzy. Późna nowoczesność zmieniła jednak status wiedzy i informacji. Dzięki technologii stają się one (oczywiście szczególnie za sprawą Internetu) coraz bardziej egalitarne, wychodząc z tzw. świątyń nauki, czyli gabine-

tów, laboratoriów, bibliotek i archiwów, by stać się niemal ogólnodostępnymi repozytoriami – zasobami na wyciągnięcie ręki (wystarczy nieraz tylko dotknąć ekranu swojego smartfona). Ponadto nie są one jednorazowo odczytane i wykorzystywane, jako że ugruntowany jest już paradygmat optujący za wielością interpretacji, kontekstowości tworzenia wiedzy czy informacji. Stąd coraz powszechniejsze działania, mające na celu digitalizowanie zebranych materiałów. Ta furtka jednak zawsze istniała, a dziś zmieniła się tylko skala dostępności. Materiały w archiwach niejednokrotnie służyły więc do badań porównawczych czy bazowych wstępnych poszukiwań. Wiąże się to z kolejną cechą uprawiania nauki, rozumianej jako oparta na przyjętych prawach, czyli z tym, co zapewnia naukowość – chodzi o kumulatywność wiedzy. Artur Kościański, omawiając ideę utworzenia zbiorczego archiwum społecznych danych jakościowych, pokazuje, co można z nimi zrobić: tworzą one nie tylko bazę do wykorzystania czy bazę pomocną do szukania inspiracji, lecz także gwarantują poczucie kontynuacji, co zapewnia ich dostępność, możliwość ich ponownego odczytania i użycia owych zastanych danych jakościowych:

Dodajmy, iż postępowanie, które zmierza do tworzenia systematycznej „kolekcji” istotnych dokonań badawczych pomaga nie tylko ponownie wykorzystać tak uporządkowany i zebrany materiał, ale sprzyja też kontynuowaniu dorobku „klasyków” i wertykalnemu rozwojowi dziedziny⁴.

Korzyści z udostępniania omawia również Libby Bishop w artykule dotyczącym etycznych aspektów wtórnej analizy. Wskazuje ona na możliwości pokazania takich opisów rzeczywistości, których do tej pory nie było w szerszym dyskursie publicznym. Upowszechnianie materiałów jakościowych ma też zapobiec duplikowaniu badań, zmniejszaniu dystansu między badaczami a uczestnikami i odbiorcami badań. To również możliwość zwiększenia transparentności procedur badawczych, co jest związane z ich statusem projektów finansowanych nie rzadko ze środków publicznych – stąd nie tylko ich wyniki, lecz także części składowe powinny mieć charakter publiczny w większym bądź mniejszym wymiarze⁵.

W powyższym kontekście można się pokusić o ocenę, że archiwa etnograficzne są wyjątkowymi archiwami danych jakościowych. Archiwa te powstają przy placówkach prowadzących prace badawcze z zakresu etnografii, etnologii i antropologii społeczno-kulturowej, którymi są: ośrodki uniwersyteckie, muzea, izby i ośrodki regionalne, a także niezależni badacze i badaczki, przechowujący materiały z własnych badań w prywatnych archiwach etnograficznych. Są to zatem

⁴ A. Kościański, *Archiwum Społecznych Danych Jakościowych: potrzeby, kontrowersje, propozycje praktyczne*, „ASK” 2005, nr 14, s. 20.

⁵ L. Bishop, *Ethical Sharing and Reuse of Qualitative Data*, „Australian Journal of Social Issues” 2009, vol. 44, no. 3, s. 256.

archiwa naukowe, służące nauce i naukowcom – ich pracy badawczej. Znajdujące się w nich dane to tzw. materiały pierwotne, czyli dane nieprzetworzone, niezinterpretowane, nieopracowane (czasami wstępne opracowania również są włączane w zasób archiwalny). Materiały etnograficzne zbierane są zawsze w określonym celu, którego kategoriami nadrzędnymi są temat oraz teren prowadzonych badań. Użyteczność terenowych etnograficznych danych jakościowych jest wielowymiarowa. Z jednej strony są dokumentacją bieżącą, nad którą pracuje badacz – badaczka, a z drugiej – już niemal po chwili od swojego ustanowienia stają się dokumentacją archiwalną, pozwalającą wrócić do badań, by zinterpretować je na nowo (temu samemu badaczowi lub innym). Na tym polega proces stawiania się źródłem etnograficznym. Jednocześnie, jako dokumentujące rzeczywistość społeczno-kulturową, dane te po pewnym czasie stają się także źródłem historycznym.

Ze względu na cel, sposób tworzenia archiwów etnograficznych oraz typ działalności i afiliacje naukowe ich twórców, archiwa te należy stanowczo odróżnić i oddzielić od archiwów państwowych i archiwów społecznych.

Archiwum etnograficzne łódzkiego ośrodka etnograficznego powstało w 1945 roku z inicjatywy Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej, ówczesnej kierownik Zakładu Etnografii Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ), a obecnie jest to archiwum naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ (IEiAK). Profesor, niczym wizjonerka, była orędowniczką tworzenia archiwów w placówkach etnograficznych, aby materiał badawczy nie pozostawał rozproszony w rękach poszczególnych badaczy. Uważała, że „dokumentacja sporządzona przez etnografa stanowi podstawę nie tylko jednostkowej interpretacji i analizy naukowej, ale jest zarazem źródłem o nieprzemijającej wartości historycznej”⁶. Dokumentacja przechowywana w specjalnym archiwum powinna być jednak powszechnie dostępna. Od 1946 roku archiwum etnograficzne ośrodka łódzkiego regularnie gromadzi efekty badań terenowych, prowadzonych przez pracowników i studentów etnologii. Dysponuje przede wszystkim zbiorem tzw. dokumentów pierwotnych, czyli zapisami wywiadów i obserwacji z badań terenowych oraz dokumentacją fotograficzną obserwacji zachowań i efektów twórczej działalności człowieka. Materiały te stanowią podstawową bazę źródłową dla opracowań naukowych, a także prac dyplomowych (licencjackich, magisterskich, doktorskich). Ze względu na brak jednolitych, powszechnie obowiązujących zasad archiwizacji zgromadzonej dokumentacji badawczej, w etnograficznym archiwum łódzkim został przyjęty własny sposób inwentaryzowania źródeł. Od momentu założenia archiwum z Kazimierą Zawistowicz-Adamską pracowały Bronisława Kopczyńska-Jaworska oraz Teresa Zakrzewska

⁶ B. Kopczyńska-Jaworska, *Praca etnografa – w oczach profesor Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej*, [w:] *Przyszłość etnologii polskiej w jej teraźniejszości*, red. Z. Jasiewicz, T. Karwicka, DALET, Poznań 2001, s. 69.

również przy opracowaniu specjalnego systemu katalogowania i przechowywania oraz odpowiedniego systemu wyszukiwawczego dokumentacji z badań.

Obecnie zasób archiwum składa się z czterech działów:

1. Dział wywiadów i obserwacji terenowych. Podstawową jednostkę archiwalną tworzy wywiad z jednym informatorem lub obserwacja badacza, które w zależności od tematu mogą mieć od jednej do kilkudziesięciu stron.

2. Dział materiałów wizualnych i dźwiękowych składający się z kilku kolekcji: fotografie wraz z negatywami, fotografie cyfrowe, przedwojenne negatywy szklane, przeźrocza, kasety i szpule magnetofonowe.

3. Dział prac dyplomowych: prace licencjackie, prace magisterskie. Zbiór ten powiększa się z każdym rokiem.

4. Dział druków zawiera przekazane przez bibliotekę IEiAK katalogi z wystaw muzealnych (polskich i zagranicznych).

Interesujące nas zagadnienie dotyczące pracy kobiet, w dawnych badaniach terenowych łódzkiego ośrodka nie było poruszane bezpośrednio. Weryfikacja inwentarza wywiadów i fotografii pokazuje, że nie znajdziemy tam takich tematów. Choć kwestia ta nie była poruszana bezpośrednio, nie znaczy to, że nie była badana.

Co ważne, przed zwrotem postmodernistycznym w etnologii nie było badań prowadzonych przez pryzmat płci. Badania dotyczyły wybranego zjawiska społecznego, kulturowego czy aspektów materialnych, bez spoglądania na nie z różnieniem na perspektywę kobiet lub mężczyzn, która – można założyć – nieraz ujawniała się niejako samoistnie. Praca kobiet w materiałach z etnograficznego archiwum łódzkiego pojawiała się zatem zarówno w badaniach nad pomocą wzajemną i współdziałaniem (pomoc w robotach rolnych, przy skubaczkach, przy tkactwie itp.), jak i w badaniach ogólnych nad kulturą wsi (wychowanie dzieci, przygotowanie pożywienia, szycie odzieży, tkactwo, rzemiosło i wytwórczość domowa, prowadzenie domu i doglądanie gospodarstwa), a najbardziej widoczna była w badaniach nad zajęciami głównymi i pobocznymi mieszkańców wsi.

W szczególnie sposób praca kobiet ujawniała się jednak w badaniach nad kulturą robotniczą Łodzi. Analizy te były związane z miastem i robotnikami i dotyczyły pośrednio kwestii pracy kobiet. Feminizacja zawodów związanych z przemysłem lekkim odegrała znaczącą rolę w kształtowaniu profilu demograficznego oraz zawodowego Łodzi, zarówno na samym początku rozwoju miasta, jak i w późniejszym okresie. Włóknarki w czasach powojennych stanowiły co prawda peryferyjną grupę wśród robotników w skali Polski, a pracujące kobiety obejmowały 1/4 ogólnej siły roboczej, jednak w Łodzi były one ponad połową pracujących robotników⁷.

⁷ P. Kenney, *Rebuilding Poland: Workers and Communists 1945–1950*, Cornell University Press, New York 2012, s. 77.

Miało to bezpośredni wpływ na zbierany w ramach łódzkiego ośrodka etnologicznego materiał:

tutejsza etnologia rozwijała się w mieście o dość szczególnym profilu kulturowym, politycznym i demograficznym, które nie tyle ma swój mit, ile dość silny stereotypowy wizerunek „miasta kobiet”. Jak wykazywały już XIX-wieczne statystyki, ilość mieszkanek przewyższała (i przewyższa do tej pory) ilość mieszkańców Łodzi. Oprócz tego, jednym ze sztandarowych tematów etnografii łódzkiej okresu powojennego (mniej więcej od lat 60. do 80.) była lokalna kultura robotnicza, zaś to kobiety stanowiły większość w grupie robotników⁸.

Jednak sama struktura tematyczna materiałów nie zawiera bezpośredniego zainteresowania problematyką kobiecą, co mogło skłonić do zastanowienia się nad powodami owego braku i do próby zrozumienia specyfiki istnienia łódzkich badaczek w szerszym kontekście polityczno-społecznym:

Przy tym wszystkim, tzn. przy osadzeniu ośrodka naukowego w „mieście kobiet”, prowadzeniu badań grupy społecznej najbardziej sfeminizowanej, czyli robotnik, oraz patrząc na skład ekipy badawczej też niemal stuprocentowo sfeminizowanej, ciekawy jest brak zainteresowania na większą skalę problematyką kobiet i włączania jej do refleksji badawczej. Jeśli nawet to występowało, to pośrednio [...], gdy opisując style życia łódzkich włóknarzy, dotykano problematyki kulturowo utożsamianej z kobietami, jak rodzicielstwo, wychowanie dzieci, zdrowie i pożywienie⁹.

Kobiety pojawiały się więc raczej w tematach związanych z codziennością robotników, nie zaś jako bezpośredni przedmiot-podmiot analiz.

Z badań traktujących o kobietach nie wprost wyłaniają się różne przestrzenie, gdzie mamy do czynienia z pracą kobiet. Przede wszystkim była ona związana z prowadzeniem gospodarstwa domowego oraz wychowywaniem dzieci. Praca zawodowa zaczęła dotyczyć kobiet jako grupy społecznej od wybuchu I wojny światowej:

Większość z nich podjęła pracę dopiero po wojnie ze względu na przymus ekonomiczny, a nie dążenia emancypacyjne. Na tych, które pełniły rolę żon i matek, spoczywał dodatkowo obowiązek prowadzenia domu zgodnie z powszechnym wówczas wzorem kulturowym funkcjonującym nie tylko w środowisku robotniczym. Tak więc po często dwunastogodzinnym dniu pracy w fabryce musiały ją kontynuować, zajmując się nie tylko pracami domowymi w przeludnionych i pozbawionych jakichkolwiek wygód mieszkaniach, ale też walczyć z trudnościami w aprowizacji dotyczącymi zarówno żywności, jak i środków czystości czy ubrań¹⁰.

⁸ I. B. Kuźma, „*Własny pokój*” *etnografek*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2014, nr 1 (20), s. 31.

⁹ Tamże, s. 36.

¹⁰ K. Kaźmierska, *Paradoksy ideologicznego uprzywilejowania – studium przypadku*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3 (13), s. 146.

Jednakże w związku z niskimi płacami, dużą liczbą dzieci i wzrastającymi z każdym rokiem potrzebami, często dochody nawet dwóch pracujących osób nie starczały na utrzymanie rodziny. Dodatkowo w czasach kryzysu, kiedy fabryki pracowały tylko dwa lub trzy dni w tygodniu bądź zatrudnienie miała tylko jedna osoba w rodzinie, to właśnie kobiety podejmowały się różnych dodatkowych zajęć zarobkowych: „Dodatkowe dochody zapewniało szycie fartuchów, wyrabianie kwiatów z papieru, skręcanie frędzli u chust i firanek”¹¹.

W archiwum etnograficznym mamy do czynienia ze zróżnicowanym materiałem archiwalnym podejmującym problem pracy kobiet. Linie podziału wyznaczają główne zagadnienie poruszane podczas badań, czas, kiedy powstawały badania, ich przeznaczenie (na potrzeby monografii, przyczynków, artykułów, prac magisterskich), ale też typ materiału.

Najbardziej charakterystycznym typem materiałów w łódzkim archiwum etnograficznym są wywiady, obserwacje oraz fotografie. Źródła dotyczące kultury robotniczej obejmują bardzo szeroki zakres czasowy. Najwcześniejsze dotyczą przełomu XIX i XX wieku, najpóźniejsze – lat 80. XX wieku.

Kolekcja wywiadów i obserwacji składa się z zapisów i transkrypcji rozmów przeprowadzanych z badanymi. Opracowywano w ten sposób m.in. następujące zagadnienia: wnętrze mieszkalne, obyczajowość sąsiedzka i zawodowa, opiekę nad małym dzieckiem, higienę, zdrowie, gry i zabawy dzieci oraz czas wolny robotników. Oprócz materiałów zbieranych przez badaczy, w archiwum znajdują się również materiały autobiograficzne, przekazane przez członków Koła Miłośników Folkloru Robotniczej Łodzi Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego Oddział w Łodzi przy Międzyzakładowym Domu Kultury „Lodex”, materiały pochodzące z Konkursu Folkloru Robotniczej Łodzi oraz spływające na konkurs „Życie codzienne w Łodzi w latach 1939–1945”. W przypadku wszystkich tych źródeł mamy do czynienia z wypowiedziami samych badanych – w tym kobiet-robotnic.

Na kolekcję fotografii robotniczych składają się materiały powstałe w ramach badań łódzkich nad kulturą i historią miasta Łodzi. Zbiór ten, zawierający zarówno fotografie własne, jak i reprodukcje, przedstawia dzielnice i osiedla mieszkaniowe, wnętrza mieszkań, ulice i place miasta, fotografie instytucji publicznych, sklepów, imprez, uroczystości partii politycznych, towarzystw, budynki fabryk, podobizny: fabrykantów, robotników, dzieci i młodzieży, fotografie z uroczystości rodzinnych oraz spędzania czasu wolnego i inne. Drugim zbiorem fotografii robotniczych znajdującym się w tej kolekcji są materiały związane z konkursem „Fotografia robotnicza”, ogłoszonym w 1985 roku przez

¹¹ I. B. Kuźma, *Łódź jako teren badań etnograficznych z perspektywy Women's Urban Anthropology*, „Kultura i Społeczeństwo” 2014, nr 1, s. 133.

redakcje tygodników „Przekrój” i „Polityka” oraz kwartalnik „Fotografia” (fotografie te zostały zdigitalizowane¹²).

Materiał wizualny jest zróżnicowany ze względu na charakter osób wykonujących zapis fotograficzny (profesjoniści, półprofesjoniści-badacze, amatorzy), czas, w którym powstawał oraz okoliczności powstawania. Co ważne, ze względu na wartość i możliwość ponownej reinterpretacji fotografie te są opatrzone opisami, choć czasem jest to szczątkowa informacja, a czasem rozbudowany opis historii rodzinnej i zawodowej, dla której fotografia stanowi pretekst.

W archiwum znajdują się materiały będące opisami stworzonymi przez samych badaczy, czyli notatki terenowe, konspekty prac badawczych, wytyczne do wywiadów, efekty namysłu naukowego nad zebrany materiał, czyli artykuły, monografie czy liczne prace magisterskie. Zwłaszcza te ostatnie wydają się cenne. To w nich poruszane są kwestie, które ze względu na kontekst polityczno-społeczny mogły nie trafić do głównego obiegu naukowego¹³.

Czego jednak o samej pracy kobiet możemy się dowiedzieć z materiałów znajdujących się w archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej? By lepiej zobrazować wartość poznawczą, zarówno *stricte* naukową, jak i tą szerszą – wpisującą się w upowszechnianie wiedzy o przeszłości i historii, a w tym przypadku *herstorii*, poniżej zostaną przedstawione i omówione zagadnienia związane z pracą łódzkich robotnic na przykładzie wspomnień jednej z nich.

Do tego celu zostało wybrane tylko jedno opracowanie – autorstwa Heleny Giniewicz-Michalskiej, jakie jest dostępne wśród wielu znajdujących się w archiwum. Wybór wynikał z tego, że jest to opowieść niekontrolowana sytuacją wywiadu etnograficznego, albowiem to sama jego autorka konstruuje narrację, zwraca uwagę na interesujące dla niej wątki, przemilcza to, co uważa, że powinno zostać przemilczane. Jest to więc osobista kreacja wspomnień, mikrohistoria kobiety, która pracowała i żyła w mieście. Wspomnienie to jest również nieocenioną historią o mieście z perspektywy kobiecej, a zatem jest to *herstoria*.

Treść zapisków Heleny Giniewicz-Michalskiej wpisuje się w szerszą historię kobiet-robotnic pracujących w Łodzi. Odnaleźć w niej możemy powtarzające się wątki o warunkach pracy, codziennych obowiązkach, świątecznym czasie, wychowaniu dzieci. Jednak jest to również opowieść o miejscach, rozwoju dzielnicy Chojny oraz konkretnych mieszkańcach miasta i ich życiu.

Helena Giniewicz-Michalska była najstarszą członkinią Koła Miłośników Folkloru Robotniczej Łodzi Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego Oddział w Łodzi przy Międzyzakładowym Domu Kultury „Lodex”. Przekazane przez nią zapiski świadczą o jej niezwykle dobrej, można powiedzieć, wręcz kronikarskiej

¹² <http://fotografierobotnikow.uni.lodz.pl/dlibra/text?id=repozytorium> (dostęp: 15.08.2019).

¹³ Por. I. B. Kuźma, *Łódź jako teren badań etnograficznych...*

pamięci: „Pani Helena jest osobą o doskonałej pamięci, świetnym obserwatorem potrafiącym wartościować zebrany materiał i nadawać mu atrakcyjną formę. [...] Jest bez wątpienia najpracowitszym członkiem koła, autorką rekordowej ilości wspomnień, zapisała dziesiątki zeszytów” – pisze o niej Mieczysław Gumola w swej książce opisującej działalność Koła¹⁴. Urodzona z końcem XIX wieku, zawodowo pracowała jako prządka, więc historia pracujących kobiet w Łodzi rozwijała się zarówno na jej oczach, jak i za jej sprawą.

Dom i inne obowiązki

Dzień robotnika zaczynał się jeszcze przed świtem, szczególnie dzień robotnicy, która nie tylko pracowała w fabryce, lecz także zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. W rodzinach robotniczych panował tradycyjny podział obowiązków, czyli kobieta zajmowała się gospodarstwem domowym i dziećmi, mimo pracy zawodowej. Do obowiązków mężczyzny należały tylko cięższe prace fizyczne.

W domach zwykłych robotników nigdy się nie przelewało lecz głodni nie byli, ani oni ani ich dzieci. Gdy otrzymywali tygodniówkę (wypłacano co tydzień) gospodyni domu zarządzała wszystkim. Pracując sama miała większy obowiązek od męża. Ona musiała wiedzieć co komu trzeba, dbać o czystość, i porządek mieszkania. Prac, gotować, cerować, maglować, pracować. Mimo że praca w fabryce była 12 godzin (po 1905 r. mniej godzin pracowano) to nocą musiała swą pracę domową wykonać. Do męża należało nanosić wody, wylać pomyje, czy mydliny gdy było pranie. Pamiętać o węgla na zimę. Przynieść węgla do domu, urąbać drzewa, lecz zakupy i wszystkie wyżej wymienione prace spadały na barki i ręce kobiet. Mężczyźni mawiali: to „babska” robota. Kobieta w dodatku musiała zadbać i o dzieci. Gdy dostawali tygodniówki, kobieta rozdzielała pieniądze: 1-sze na tygodniowe wyżywienie, 2-gie na komorne (płacono kwartalnie) z każdej wypłaty parę złotych, 3-cie na potrzeby jako na nieprzewidziane, 4-te odkładano jako oszczędności gdy oboje byli zgodni, żeby po wielu latach mieć swój własny skrawek ogródka i domek (AZE B 1640, s. 193)¹⁵.

Kobiety zarządzały budżetem domowym, starając się podzielić posiadane pieniądze między wydatki na czynsz, pożywienie, odzież i inne potrzeby, często rezygnując z własnych potrzeb czy przyjemności. „Kobiety oszczędne znaczy dobre gospodynie nie wydawały pieniędzy na kosmetykę, bo jej nie używały” (AZE B 1640, s. 194).

¹⁴ M. Gumola, *Niezwykłe Koło. 10 lat działalności Koła Miłośników Folkloru Robotniczej Łodzi przy Oddziale Łódzkim Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego*, Łódzki Dom Kultury, Łódź 1984.

¹⁵ Wszystkie użyte w niniejszym tekście cytaty źródłowe pochodzą ze zbioru wspomnień zarchiwizowanego pod numerem AZE B 1640 w Archiwum Naukowym IEiAK UŁ.

Jednym ze stałych domowych kobiecych zajęć było przygotowywanie posiłków – zarówno tych codziennych, jak i świątecznych.

Po przyjeździe z Rezurekcji mama czekała już z przygotowanym śniadaniem (mama szła do kościoła na sum godz. 11.30) (AZE B 1640, s. 46).

A w domu cóż ta nasza mama mogła nam uszykować na wieczerzę, znów zalewajkę, czasem dała po kawałku komitetowego chleba, który dostawaliśmy na kartki (AZE B 1640, s. 74).

Mięso było dwa razy w tygodniu. W niedzielę i czwartek. Jeśli byli stołownicy to mama musiała gotować obiad z mięsem codziennie z wyjątkiem piątku, w piątki były obiady bezmięsne (AZE B 1640, s. 60).

Kolejnym stałym zajęciem kobiet było dbanie o czystość i schludność domostwa. Szczególnie wielkie sprzątanie odbywało się przed świętami. Tego typu obowiązki domowe były uzależnione od systemu pracy, od rodzaju zatrudnienia, zmianowości pracy, liczby przepracowanych dni w tygodniu itp.

Bo kurzu przez rok nie mało było, a potem wielkie pranie. U nas w domu mama tak rozłożyła pracę, że na Palmową Niedzielę wszystko było sprzątnięte, oprócz powłóczenia bielizny pościelowej, którą mama powłóczyła dopiero w Wielki Czwartek wieczorem. W zakładach fabrycznych gdzie właściciele / fabrykanci byli Niemcami tam robotnicy kończyli pracę w czwartek, a gdzie były *żydowskie małe „budy”* tam pracowano w piątek jeszcze... Były domy gdzie gospodynie dopiero w Wielki Piątek sprzątały, bieliły itp. (AZE B 1640, s. 39).

Kobieta do swych obowiązków domowych przyuczała się od dziecka, poprzez obserwację pracy matki lub innych kobiet będących w otoczeniu, przez pomaganie w pracach domowych, a także bezpośrednią naukę. Często już jako dziecko wykonywała prace dorywcze, aby wspomóc domowy budżet.

[...] a zimą trzeba było siedzieć w domu i czytać książkę, lub mama uczyła cerować pończochy i inne roboty wykonywać (AZE B 1640, s. 2).

Dziś w głowie nie może się pomieścić, jak człowiek przeżył. Gdy poszłam do Kraszewskiego lasu na jagody to nawet jednej nie skosztowałam, przyniosłam do domu, a mama kazała sprzedać, by kupić co innego do życia (AZE B 1640, s. 66).

Podczas I-szej wojny światowej pracowałam na „pańskim” pod Wiskitnem, w czasie flancowania buraków, albo za Tuszyńem w folwarku kopaliśmy kartofle, lub u ogrodnika, albo u prywatnego, który na polach czy placach skupował kartofle i myśmy u niego kopali, to w Rzgowie. Ale to były prace na czasie nie były stałe. Po dwa tygodnie, po tygodniu, czasem 3 tygodnie jak było kopania (AZE B 1640, s. 66, 67).

Praca zawodowa

Łódź, jako miasto przemysłu lekkiego, głównie włókienniczego, właśnie w tym sektorze oferowała najwięcej miejsc pracy. Kobiety pracowały w fabrykach najczęściej jako tkaczki, prządki, pomocnice, robotnice. Praca, jaką oferowały fabryki, była zmianowa, praktycznie ciągła, niestabilna i niepewna w chwilach kryzysu. Miejsca pracy były często odległe od miejsca zamieszkania, bilety tramwajowe drogie, więc dodatkowy czas zajmowało dojście do pracy i powrót do domu.

Po pierwszej wojnie światowej pracowałam w fabryce w Łodzi ul. Kilińskiego 228. Wtedy żeśmy zarabiali tysiące, a w przeciągu roku to już były miliony, dziś nie do uwierzenia. A jednak tak było. Gdyż wciąż wzrastały ceny na żywność i w ogóle, tak, że fabrykanci wciąż co tydzień dokładali tzw. drożyżnianie, okropnie wtedy było. To był rok 1922. W jeden czwartek przyniosłam tzw. tygodniówkę było 2.500 coś złotych. Oddałam mamie, zjadłam obiad, a że pracowałam na rannej zmianie, to musiałam wstawać o godz. 3.30 aby zejść na 5-tą do pracy. Zmęczona położyłam się spać po obiedzie. Mama poszła popaść kożę na trawnik koło domu (AZE B 1640, s. 144).

Mimo trudnych warunków życiowych kobiety wspierały się w codziennej pracy fabrycznej, wzajemnie sobie pomagały.

Jak w fabryce Geyerowskiej robotnice gotowały dla siebie obiady? W „Białej” fabryce gdzie dziś mieści się Muzeum, w podwórzu za kotłownią przy jednym z jej murów było zwyczajne koryto przymocowane do ściany, przeprowadzone były w nim rurki przez które przechodziła para, która ogrzewając wodę w korycie doprowadzała ją do wrzenia. Tak, że ta woda wciąż się gotowała. Koryto miało długości do dwóch metrów, a na dawną miarę około trzech łokci, głębokości do pół metra (jakieś 40 cali), grubość drzewa 6 cali. Rurki były umieszczone na dnie koryta, szczelnie, aby woda nie przeciekała. Od przodu koryta na desce grubości 6 cali były powbijane gwoździe, gdy wpuszczało się bańkę do koryta, ona była dobrze przewiązana sznurkiem, a końce sznurka były okręcone na gwóźdź. Robotnice przeważnie z oddziału przygotowawczego jak: grempie, flajery, sztreki, gdyż oddział ten mieścił się na parterze, większość robotnic miała w fabryce bańki, polewane pojemności 1 1/2 do 2-ch kwart. Z tych oddziałów gotowały sobie obiady. Przynosiły z domu kartofle, kapustę, kaszę, barszcz to najczęściej gotowały [...] Gdy robotnica szła do koryta, brała swej koleżanki jednej lub dwóm ich bańki, a one dopilnowały jej maszyny. A jak nie to zostawiała na jakieś 10 min. maszynę i biegła z bańką do koryta (AZE B 1640, s. 61, 62).

Nieraz kobiety były jedynymi żywicielkami rodziny, mając na utrzymaniu siebie, dzieci, a także niepracującego męża. Sytuacje takie miały miejsce nie tylko w momentach kryzysu, kiedy pracy było mało, a fabrykanci zatrudniali tylko jednego członka rodziny. Wówczas to mężowie często wspomagali domowy budżet, imając się różnych prac dorywczych. Bywały jednak takie sytuacje, nierzadkie,

kiedy kobieta musiała sama utrzymywać dom, bo za męża miała pijaka albo lenia, któremu nie chciało się pracować.

Kobieta miała lichą sukienczynę, jaką bluzkę, fartuch, a za okrycie była derowata chustka. Nie raz na nogi musiała kłaść pantofle z drewnianą podeszwą tzw. „kapatynki”. Zdarzało się, że mając męża pijaka, który nie chciał pracować, a było troje lub czworo dzieci, ona pracując w fabryce musiała utrzymywać całą rodzinę (AZE B 1640, s. 54).

I tacy byli, którzy nie chcieli pracować i żony ich pracując w fabrykach musiały ich utrzymywać otrzymując nie raz kułaki, lub pięścią po twarzy i głowie. Przytoczę tu jedną rodzinę, bliżej mi znaną. Żona pracowała w fabryce, jedno dziecko 2 lata drugie w kołysce pół roku. Żona pracuje cały dzień, mąż nie chce pracować a do opieki nad dzieckiem musiała wziąć dziewczynę której płaciła pół miliona (rok 1924) [...] Mąż był człowiekiem trochę ze szkołą. Sąsiedzi wystarali się dla niego o pracę w Zakł. Geyrowskich miał pracować w charakterze magazyniera. Przepracował zaledwie dwa tygodnie. Rzucił pracę bo musiał rano wstawać. Ale gdy w parafiach urządzał Caritas paczki dla biednych on zawsze był pierwszy bo nie „pracował” (AZE B 1640, s. 200, 201).

Kobiety pracujące zawodowo obarczone były podwójnymi obowiązkami: obok zawodowych – domowymi. Wśród robotników łódzkich funkcjonował bowiem wzór rodziny patriarchalnej, wielodzietnej, gdzie pozostawał tradycyjny podział obowiązków domowych. Mówiąc zatem o pracy kobiet, nie sposób ograniczać się do ich pracy zawodowej, ponieważ pracowały zarówno w domu, przy dzieciach, jak i przyjmowały inne dodatkowe zajęcia mogące powiększyć domowy dochód.

Dopełnieniem łódzkich badań robotniczych są też osoby inicjujące i prowadzące te badania. Były to przede wszystkim kobiety, etnografki (wymieniając obok Kaziemierzy Zawistowicz-Adamskiej, Bronisławę Kopczyńską-Jaworską i Grażynę Ewę Karpińską), dla których kultura robotnicza i miasto stały się polem zainteresowań. Etnografki badały codzienność łódzkich robotników – także kobiet. Tworzyły zapisy rzeczywistości miejskiej w różnych jej aspektach. Jednak ze względu na panujący ówczesnie paradygmat naukowy oraz zapewne również z racji osobistych wyborów i doświadczeń, kobiecość nie była tematem podejmowanym bezpośrednio. Jak już wyżej wspomniano, pomimo to kobiety w ich badaniach zostały przedstawione i opisane. Tematyka pracy kobiet w archiwum etnograficznym znajduje więc odzwierciedlenie również na poziomie pracy naukowej wykonywanej przez kobiety. W sporządzanych przez nie materiałach możemy odnaleźć sposoby myślenia, tropy, inspiracje, wybory badawcze, co także buduje pewien obraz kobiet pracujących, choć w innym sektorze – w nauce.

Postulat wydobycia i odkrycia na nowo miejskich kobiecych narracji, dotyczących *herstorii* miasta, to ciekawa i konieczna w naszym odczuciu propozycja teoretyczna i praktyczna, ponieważ wzbogaca i uzupełnia, a także dopełnia obraz miasta. Łódź zaś jest miastem, gdzie kobiety stanowiły znaczącą siłę roboczą odpowiedzialną swoją codzienną pracą za jego rozwój.

Relatywnie jednak nieliczne głosy kobiet mówiące wprost o swoim życiu udaje się odtworzyć i wydobyć, m.in. na podstawie materiałów z archiwów, w tym dotyczących pracy i jej zróżnicowania, czy w końcu różnego jej pojmowania przez same kobiety. Należy więc pamiętać, że:

Historia kobiet łódzkich nie jest „wielka”. Kobiety nadal znajdują się poza pamięcią i przestrzenią „heroiczną” i „estetyczną” (zwłaszcza te, które należą do *underclass*). Domeną kobiet jest bowiem przede wszystkim codzienność, domowa, rodzinna, zawodowa. To sfera niemal przezroczysta, ponieważ patrzy się oraz bada świat poprzez nią – trudno zajmować się „czystą” codziennością, jak i prywatnością oraz intymnością, w tym emocjami. Życie miasta widziane przez pryzmat życia wybranej grupy jego mieszkanki jest opowieścią w skali mikro, która polega na scalaniu zachowanych fragmentów oraz na wydobywaniu na jaw przemilczeń i zamilknięć¹⁶.

W łódzkim archiwum etnograficznym można jeszcze odnaleźć materiały dotyczące m.in. życia łódzkich robotnic. Są to źródła, które nadal milczą i czekają na ponowne, tym razem głośnie i publiczne „odczytanie”, jak zostało to zaproponowane poprzez wydobycie na jaw narracji robotnicy Heleny Giniewicz-Michalskiej.

Bibliografia

- Bishop L., *Ethical Sharing and Reuse of Qualitative Data*, „Australian Journal of Social Issues” 2009, vol. 44, no. 3, s. 255–272.
- Gumola M., *Niezwykłe Koło. 10 lat działalności Koła Miłośników Folkloru Robotniczej Łodzi przy Oddziale Łódzkim Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego*, Łódzki Dom Kultury, Łódź 1984.
- Każmierska K., *Paradoksy ideologicznego uprzywilejowania – studium przypadku*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3 (13), s. 135–169.
- Kenney P., *Rebuilding Poland: Workers and Communists 1945–1950*, Cornell University Press, New York 2012.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Praca etnografa – w oczach profesor Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej*, [w:] *Przyszłość etnologii polskiej w jej teraźniejszości*, red. Z. Jasiewicz, T. Karwicka, DALET, Poznań 2001, s. 67–70.
- Kościński A., *Archiwum Społecznych Danych Jakościowych: potrzeby, kontrowersje, propozycje praktyczne*, „ASK” 2005, nr 14, s. 19–29.

¹⁶ I. B. Kuźma, *Łódź jako teren badań etnograficznych...*, s. 134.

Krawczak E., *Antropologia kulturowa, klasyczne kierunki, szkoły i orientacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003.

Kuźma I. B., *Łódź jako teren badań etnograficznych z perspektywy Women's Urban Anthropology*, „Kultura i Społeczeństwo” 2014, nr 1, s. 121–137.

Kuźma I. B., „*Własny pokój*” etnografek, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2014, nr 1 (20), s. 29–49.

Zawistowicz-Adamska K., *Społeczność wiejska*, Polski Instytut Służby Społecznej, Łódź 1948.